

MATERIAŁ POMOCNICZY DO ZAKŁADKI NR 5- „ŚLADAMI CHRZEŚCIJAŃSKIEGO DOŚWIADCZENIA”

W ostatnim tekście Szkoły wspólnoty ksiądz Giussani pisał: „Historyczne spotkanie z tym Człowiekiem stanowi spotkanie z punktem widzenia niosącym rozwiązanie i wyjaśnienie ludzkiego doświadczenia. Jest ono właśnie tym spotkaniem, które chcemy na nowo przeżyć” (Śladami chrześcijańskiego doświadczenia – zakładka 5).

Mimo iż mam kontakt z wieloma osobami, rzadko zdarza mi się przeżyć „spotkanie”. A właśnie wydarzeniem jest to, kiedy w twarzach, o których sądziliśmy, że już je znamy, zaczynamy przeżywać to samo doświadczenie, jakie uczniowie przeżyli z Jezusem. To stało się odkryciem Camilli, która napisała do swego starszego przyjaciela: „Przez was mogę poznać Chrystusa; mogę Go spotkać tylko przez te osoby, które On sam zafascynował”.

Czy takie wydarzenie, przynajmniej w swoim pierwszym, niepowtarzalnym brasku, przydarzyło się również tobie?

Cześć Pepe!

Od dłuższego już czasu zastanawiałam się, dlaczego ciągle przychodzę na promień, albo jeszcze bardziej radykalnie, dlaczego podążam za wiarą katolicką; było to związane z faktem, że za każdym razem, kiedy napotykałam na jakąś trudną sytuację, nie rozumiałam jej racji ani przyczyny, dla której musiałam się z nią mierzyć. Jednym słowem, wydawało mi się, że ten, który stawiał mnie wobec tej określonej okoliczności, miał coś przeciwko mnie. Było mi z tym bardzo źle i czułam się nieustannie zdradzana.

Przeżywając tę sytuację, w tysiącach innych spraw szukałam czegoś, czego mogłabym się kurczowo uchwycić. Problem w tym, że uczestnicząc w GS czułam się jeszcze gorzej, ponieważ chodziłam na spotkania zwane promieniem i słuchałam tego, co mówiono o Tym, który – moim zdaniem – zdradził mnie, w sposób, który nie był dla mnie prawdziwy. Wszyscy mówili o spotkaniu z Nim, a ja czułam się zakłopotana, ponieważ mnie się to nie zdarzyło. Cała ta dynamika osiągnęła swój szczyt mniej więcej rok temu. Wówczas trochę się poddałam, ale pytanie tak naprawdę pozostało.

Podczas zimowych wakacji zrozumiałam, że tak naprawdę to, czego oczekiwałam było czymś nierealnym. A mianowicie, w końcu spotkanie z Chrystusem zawsze wydarzało się poprzez świadectwo, poczynając od pierwszych, którzy Go poznali, aby następnie przejść przez tych, którzy poznali owych pierwszych, i tak dalej. Sprzeciwiało się to mojemu wyobrażeniu, że spotkanie powinno dokonać w jakiś tam określony sposób. Natomiast czymś, według mnie, wspaniałym jest to, iż jest ono najprostszą i najbardziej naturalną rzeczą na świecie. Zdałam sobie z tego sprawę, poznając postać św. Franciszka, w którym nie sposób nie dostrzec, że spotkanie, które on osobiście przeżył z osobą Chrystusa nastąpiło poprzez ludzi, których on poznał w swoim życiu.

Franciszek, jak wszyscy Święci, jest postacią, przez którą spotyka się osobę Chrystusa. Ale Franciszek nie stał się od razu świętym, wcześniej był normalną osobą, która w pewnym momencie swojego życia przeżyła spotkanie, które zmieniło jego życie; tak się zdarzyło i zdarza w życiu wielu ludzi. Niektórzy z nich są moimi przyjaciółmi, profesorowie, moi rodzice, ty (itp.) i przez was, którzy jesteście ze mną (w tym, co dobre lub złe każdego dnia), mogę weryfikować to spotkanie. Przez was mogę poznać Chrystusa, mogę Go spotkać tylko przez te osoby, które On sam zafascynował.

Camilla